

GRA O duszę

Aneta
Rzepka



ANETA RZEPKA

GRA O DUSZĘ

Oficyna wydawnicza RW2010 Poznań 2012

Redakcja i korekta zespół RW2010

Redakcja techniczna zespół RW2010

Copyright © Aneta Rzepka 2012-2014

Okładka Copyright © Mateusz Śłużyński 2014

Copyright © for the Polish edition by RW2010, 2012-14

e-wydanie I

ISBN 978-83-63111-71-7

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach – możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

Aby powstała ta książka, nie wycięto ani jednego drzewa.

Oficyna wydawnicza RW2010

Dział handlowy: marketing@rw2010.pl

Zapraszamy do naszego serwisu: www.rw2010.pl

[Kup książkę](#)

Spis treści

Prolog.....	4
ROZDZIAŁ I Początek akcji.....	7
ROZDZIAŁ II Pierwsze starcie.....	23
Rozdział III Jesteś piękna.....	32
Rozdział IV Niepokój.....	46
Rozdział V Pozbawiona wszystkiego.....	59
Rozdział VI Wątpliwości.....	82
Rozdział VII Spotkanie dusz.....	93
Rozdział VIII Księżę.....	108
Rozdział IX Plan B.....	114
Epilog Ostatnia rozgrywka.....	125
Oficyna wydawnicza RW2010 proponuje.....	133

Prolog

*Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzącający.*

(1 Kor 13,1)

Mieszkanie Michała było niewielkie. Ot, pokój, kuchnia, łazienka. Żadnych luksusów. Miejsce wypoczynku i przygotowania posiłków, schronienie przed deszczem i chłodem. Michał niczego więcej nie potrzebował. Nie miał dużych wymagań. Nie chciał luksusów, służby ani nowoczesnego sprzętu domowego. Cenił skromność, prostotę oraz dyscyplinę. Chyba właśnie dlatego został dowódcą największej armii świata.

Teraz w maleńkim mieszkaniu Michała siedział Gabriel. Spokojnie pił herbatę z kubka ozdobionego wizerunkiem uśmiechniętego krasnala, a i tak pozostawał wielki, doskonały, potężny. Jego ogromna postać oraz złote skrzydła u ramion zajmowały znaczną część przestrzeni i zupełnie do niej nie pasowały. Zwyczajnie były zbyt okazałe, za dostojne dla minimalistycznie urządzonego domu. Potęga gościa przytłaczała, ale też budziła respekt. Michał niby siedział na krześle, ale pozostawał w ciągłym napięciu, gotowy stanąć w postawie na baczność, jeszcze zanim padnie rozkaz. Bo Gabriel w takim dostojęństwie na pewno nie zjawiłby tylko o to, żeby wypić herbatę w jego towarzystwie.

– Rozumiem, że przynosisz dla mnie nowe rozkazy? – zagadnął Michał. Chciał już wiedzieć, czego od niego oczekiwano.

– Właśnie tak. – Gabriel odstawił kubek na maleńką ławę i wyprostował się, dumnie unosząc głowę. – Niebawem rozpocznie się wojna z psami Asmoda. Musimy być w pełnej gotowości.

– Moje wojska czekają na rozkazy.

– Niewątpliwie. O ich niezawodności przekonałeś nas wielokrotnie. Tym razem będzie to jednak walka... hm... jakby to powiedzieć, podjazdowa. Należy działać dyskretnie, precyzyjnie i pewnie. Zaś atak ma być szybki, sprytny, odpowiednio wyważony i niezawodny.

– Nie bardzo rozumiem... Czy uważasz, że zwykle tak nie działamy?

– Owszem, działacie. Tym razem jednak sprawa posiada drugie dno. Asmodeusz postanowił wprowadzić w życie swój nieczyny plan i jest do tego w pełni przygotowany.

– Więc mu ten plan puszczę z dymem.

– Uwielbiam twoje poczucie humoru. – Gabriel uśmiechnął się lekko. – I uwielbiam, kiedy psujesz działania Asmoda.

– Mnie też daje to ogromną satysfakcję. Mógłbyś jednak przejść do rzeczy.

– Oczywiście. Celem Asmoda jest dusza i ciało tej dziewczyny. – Gabriel położył na ławie zdjęcie.

– Nie, to niemożliwe. – Michał energicznie pokręcił głową. – Ona jest...

– Właśnie tak. Należy do twojej armii.

– Nie uda mu się. Ręczę za tę dziewczynę. A poza tym po co mu ciało? Dusza nie wystarczy?

– Duszę pożre Asmod, sycąc się jej cierpieniem, zadając najwymyślniejsze tortury, a największą z nich będzie świadomość, że zdradziła nie tylko ciebie, ale też Najwyższego Generała. A ciałem zawładnie on. – Gabriel położył na ławie kolejne zdjęcie.

– To jest... mój brat – szepnął Michał zbielełymi z przerażenia wargami. – Nienawidzi mnie. Asmod wyprał go ze wszystkich dobrych uczuć. Stworzył potwora, który zrobi wszystko, aby tylko otrzymać awans i móc patrzeć na moją klęskę.

– Czyli trafiłeś na godnego siebie przeciwnika. Piesek Asmoda weźmie w posiadanie ciało tej dziewczyny. Zniewoli bezuczuciową, typowo ziemską

przyjemnością, uzależni od siebie. To jednak nie wszystko. Dziewczyna straci samą siebie. Dobrowolnie odda duszę, aby w pozbawionym dobra i miłości ciele mógł zamieszkać potomek zła.

- Nie! – zaprotestował Michał, uderzając pięścią w ławę. – Nie pozwolę na to.
- To jest twoje zadanie. Masz nie pozwolić. Innej możliwości nie przewidujemy.

ROZDZIAŁ I

Początek akcji

*Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.*

(1 Kor 13, 4a)

Promienie letniego słońca beztrósco płały na dziedzińcu świątyni, dotykając stóp wiernych, którzy opuszczali przybytek. Wieczorna msza święta dobiegła końca. Dźwięk organów umilkł, a kościelny zdążył już wykonać niezbędne prace porządkowe. Teraz stał przy drzwiach, pobrzękując kluczami. Czekał, aż Paulina skończy codzienną modlitwę. Nie spieszyła się. Klęczała przed obrazem Jezusa Miłosiernego i z upodobaniem spoglądała w jego pełne dobroci i ciepła oblicze. W końcu jednak wstała. Przyklękła jeszcze przed tabernakulum i wyszła z kościoła.

Lekkim, niespiesznym krokiem przemierzyła dziedziniec. Fałdy długiej spódnicy skrzętnie zasłaniały nogi. Rękawy bluzki przyzwoicie okrywały ramiona, nie pozwalając, aby dotykały ich lubieżne promienie słońca. Wieczór był upalny, ale to nie zwalniało Pauliny z przywdziania odpowiedniego stroju. Zresztą nie czułaby się dobrze w T-shircie, koszulce na ramiączkach albo krótkiej sukience. Wciąż jej się wydawało, że wyglądem odbiega od norm wyznaczonych przez kanony urody. Bo piersi miała zbyt duże, kolana kościste, biodra szerokie, a ramiona za grube. Zakrywała się więc przed ludzkimi spojrzeniami, starannie tuszując nie tylko mankamenty figury, ale także jej walory. Kompleksy ograbiały ją z kobiecego wdzięku. Wmawiała sobie, że będzie ładna, jeśli spodoba się Bogu. W Nim szukała ciepła i akceptacji, chociaż nigdy nie doświadczyła bezpiecznego ukojenia w smutku czy samotności.

- Cześć, mała – usłyszała nieznany męski głos.
- Cześć – odparła grzecznie, nie patrząc na osobę, która ją zaczepiła.

Przyspieszyła kroku. Nie miała ochoty na rozmowy z okolicznymi łobuzami, których jedynym celem było wyłudzenie paru złotych na piwo albo najtańsze wino. Zaczepiali ją niemal codziennie, częstując złośliwymi uwagami i niewybrednymi żartami, kiedy ośmieliła się odmówić udzielania bezzwrotnej pożyczki. Zdążyła przywyknąć. Umiała ich unikać.

– Zaczekaj, dokąd tak pędzisz?

– Nie mam pieniędzy – mruknęła.

Chciała, żeby intruz się odczepił, dał jej spokój. On jednak najwyraźniej miał inne plany. Odgłos ciężkich kroków dowodził, że natręt podążał za nią. Jediną drogą ucieczki było przejście na drugą stronę ulicy. Nie oglądając się, postawiła stopę na jezdni. Usłyszała pisk hamulców i poczuła, jak czyjaś silna ręka chwytła ją za ramię i wciąga z powrotem na chodnik.

– Oszalałaś? – usłyszała karcący głos. Silny klaps spadł na jej pośladki, zaraz po nim jeszcze jeden. – Chcesz się zabić?

– Nie chcę – wyjąkała zaskoczona.

– No ja myślę. Za ładna jesteś.

Chciała użyć ciętej riposty, ale nie potrafiła wydusić z siebie nawet słowa. Poruszyła tylko ustami, jak wyrzucona na brzeg ryba rozpaczliwie próbująca chwycić odrobinę tlenu. Nie była w stanie znaleźć odpowiednich słów, a dziwnie miękkie nogi uniemożliwiły ucieczkę. Zdobyła się jedynie na wyszarpięcie ręki z silnego uścisku i obrzucenie natręta badawczym spojrzeniem. Nie знаła go. Nie był jednym z podejrzanych typów, wystających pod sklepem całodobowym. Czarne kręcone włosy, miękko opadające na czoło, szerokie ciemne brwi, a pod nimi błyszczące oczy w kolorze węgla, pięknie komponujące się ze śniadą cerą oraz pełnymi wargami.

Właśnie tak wyobrażała sobie księcia z bajki o Kopciuszku. Brakowało mu tylko marynarki z ozdobnymi złoceniami i dystynkcjami wojskowymi. Musiała wystarczyć koszula w zielono-białą kratę oraz beżowe spodnie z materiału. Jakby tego było mało, nieznajomy z zainteresowaniem badał wzrokiem jej twarz i zapewne

jak w lustrze odczytywał wszystkie emocje – od strachu i zażenowania począwszy, a na zainteresowaniu skończywszy. Bo Paulinę ten zupełnie obcy człowiek niezwykle zaintrygował. Nie tylko dlatego, że wyglądał nieprzeciętnie, ale też z powodu zapachu, jaki wokół siebie roztaczał, stanowczości w spojrzeniu i czegoś, czym emanował, lecz nie potrafiła jednoznacznie tego sprecyzować. Męskość? Pewność siebie?

Nieznajomy był także pierwszym mężczyzną, który zwrócił na nią uwagę nie po to, żeby wyśmiać albo rzucić złośliwy komentarz. Ostrzegł ją, uratował. Poczula dziwne ciepło na policzkach. Nikt obcy nigdy się o nią nie martwił, nie mówił miłych słów... Potrząsnęła głową, żeby pozbyć się onieśmienia i zapanować nad emocjami.

– Dziękuję za pomoc – powiedziała cichym, beznamietnym głosem. Nie mogła przecież pozwolić, aby nieznajomy odkrył, że zrobił na niej ogromne wrażenie. – Zamyśliłam się.

– Żeby mi to było ostatni raz – rzekł stanowczo jej wybawca. – Bo zapewniam cię, że przy następnym podobnym wybryku na dwóch klapsach się nie skończy.

Dopiero teraz poczuła pieczenie na pośladkach. Fala wstydu i oburzenia zalała jej policzki. Co ten człowiek sobie właściwie wyobrażał? Dlaczego rozmawiał z nią w taki sposób? Postanowiła zachować resztki godności.

– Nie będzie następnego razu – odparła, dumnie unosząc głowę. – Jeszcze raz dziękuję i... do widzenia.

– Hej, zaczekaj! Po co się od razu obrażasz? Zapraszam na lody.

Znieruchomiała w połowie obrotu na pięcie.

– Słucham? – zdziwiła się. – Przecież my się właściwie nie znamy.

– To się właśnie poznajemy – odparł, naśladując ton jej głosu. – Rafał jestem.

– Paulina.

Pozwoliła, aby wziął ją za rękę. Długo oglądał dłoń, ozdobioną srebrnym kółkiem różańca, ze starannie obciętymi i równo opiłowanymi paznokciami. Jego dotyk był przyjemnie ciepły, niemal gorący, ale nie parzył.

– Lody czy piwo? – zapytał, uśmiechając się delikatnie.

– Lody.

– Jak sobie życzysz, księżniczko.

Położył dłoń na biodrze Pauliny i wprawnym, pewnym ruchem obrócił dziewczynę we właściwą stronę, po czym nieznacznie ją popchnął, aby zachęcić do wykonania pierwszych kroków.

Szli obok siebie w milczeniu. Ona próbowała opanować trzepoczące się w klatce piersiowej serce oraz wstyd, że obcy mężczyzna tak bezceremonialnie wymierzył jej karę za niewłaściwe zachowanie na ulicy. On ukradkiem spoglądał na zarumienioną i wyraźnie onieśmieloną dziewczynę, próbując zrozumieć, dlaczego śliczne, ciemne loki związała niedbale z tyłu głowy, a zielonymi oczami spoglądała tak niepewnie, jakby za każdym rogiem czyhało niebezpieczeństwo.

„Trzeba nad nią trochę popracować” – pomyślał, otwierając przed Pauliną drzwi kawiarni.

– Zapraszam. – Wskazał dłonią stolik w rogu sali. – Waniliowe, owocowe?

– Czekoladowe – odparła drżącym głosem.

Rafał uśmiechnął się lekko. Odsunął krzesło i czekał, aż Paulina zajmie miejsce. Czerpał wyraźną przyjemność z zaskakiwania jej.

– Przepraszam na chwilę – powiedział i oddalił się w stronę bufetu.

Paulina dotknęła gorących policzków. Chłód dłoni przyniósł ulgę, ale nie uporządkował myśli. Nie bardzo wiedziała, jak powinna się zachować, co zrobić. Nigdy wcześniej nie była tak onieśmielona i zawstydzona, a jednocześnie zafascynowana osobą wprowadzającą ją w ten stan. Po raz pierwszy w życiu postąpiła wbrew własnym zasadom. Bo któż to słyszał, żeby przyjmować zaproszenie na lody od obcego człowieka? Nie powinna tego robić. Nawet jeśli był super przystojny, szarmancki i pachniał jak... No właśnie, co to za zapach?

Kiedy próbowała rozwikłać zagadkę, Rafał postawił na stoliku pucharek z lodami.

– Dziękuję – szepnęła.

– Proszę, księżniczko. – Usiadł naprzeciwko Pauliny i spojrzał w jej zamyślane oczy. – Ależ ty jesteś ładna, kiedy tak nie wiesz, co powiedzieć.

– Proszę cię, przestań.

– Ale dlaczego? – Wziął dłoń dziewczyny i pogłodził wskazującym palcem, skrętnie omijając obrączkę różańca. Zaczepił o nią paznokciem dopiero po kilku sekundach. – Po co to nosisz? – zapytał.

– Bo... – Zająknęła się. Zawstydzila się i nie wyznała, że zwykła codziennie odmawiać różaniec. – Bo lubię.

– Przeszkadza mi. Możesz zdjąć?

– Po co? Nie rozumiem. Widzisz w tym coś złego?

– Nie, złego nie. – Uśmiechnął się leciutko, błyskając białą zębów. Nadal wodził palcem po dłoni Pauliny, wywołując przyjemne dreszcze. – Zwyczajnie mi niezręcznie, bo... Bo wygląda jak obrączka. Zdejmiesz? Proszę.

Nie potrafiła odmówić. Skinęła tylko głową, a gdy odsunął rękę, zdjęła różaniec i niedbale wsunęła do torebki.

– Zadowolony? – zapytała, uśmiechając się nieśmiało.

– Bardzo.

W oczach Rafała mignęły wesołe iskierki, a Paulina uznała, że dobrze zrobiła. Ponownie ujął jej rękę i uniósł do ust. Złożył jeden pocałunek na zewnętrznej, a drugi po wewnętrznej stronie dłoni. Ten drugi był cieplejszy i jakby dłuższy. Wciąż jednak za krótki. Paulina chciała więcej, ale nie miała odwagi się do tego przyznać. Co ten człowiek z nią wyprawiał? Dlaczego bez większego trudu wywoływał tyle emocji?

– Nie noś go więcej – powiedział, biorąc łyżeczkę. – A teraz jedz.

Lody nigdy nie były tak dobre. Smakowały i pachniały, jakby miały w sobie najprawdziwszą czekoladę. A bita śmietana, którą je polano, oraz przybranie z malin sprawiły, że Paulina zapomniała o wątpliwościach, onieśmieleniu i wstydzie. Liczył

się tylko urok chwili, spojrzenie czarnych oczu, dotyk gorącej ręki, no i zapach.
Cudowny, jedyny w swoim rodzaju...

Oficyna wydawnicza RW2010 proponuje

Joanna Łukowska: Nieznajomi z parku

Miłość od nienawiści dzieli krok.

On jest bogaty, doświadczony, nieufny. Ona – wrażliwa, introwertyczna, pełna kompleksów. Oboje niosą багаż trudnego dzieciństwa.

Po raz pierwszy spotkali się w parku. Wtedy też po raz pierwszy od niego uciekła...

Zafascynował ją i przeraził jednocześnie. Zawsze bała się takich mężczyzn: silnych, pewnych siebie do granic arogancji, mrocznych i skomplikowanych. Był zły i przestraszył ją, ale nie mogła o nim zapomnieć. Irracjonalny lęk, jaki w niej wzbudził, przekonał ją, jak pozorny był jej spokój i ćwiczone całymi latami opanowanie. Bezpieczeństwo, którego szukała w swoim cichym, uporządkowanym świecie, okazało się złudne i kruche...

„Nieznajomi z parku” to w równym stopniu opowieść o miłości, jak i o nienawiści. To historia mężczyzny, który nie potrafi ufać, i kobiety, która nie umie walczyć o to, w co wierzy.

Monika Gabor: Uwaga na marzenia

Trzy różne kobiety – trzy różne historie.

Podglądamy miłosne i życiowe perypetie trzech przyjaciółek. Każda z nich jest inna, każdej przytrafia się coś innego, każda inaczej reaguje.

Iza, aktywna zawodowo, ambitna i kompetentna, również prywatne życie bierze we własne ręce, dokonując wyborów na przekór wszystkiemu i wszystkiemu. Dąży do celu, którym jest szczęście, nie słuchając rad i nie bacząc na konsekwencje.

Marta to domatorka spełniająca się w roli żony, matki, gospodyni domowej. Rozwód jest dla niej szokiem, zarazem początkiem zmian. Jak wpłynie na nią rozpad rodziny? Czy będzie umiała jeszcze komukolwiek zaufać?

Julia wie o życiu, o którym marzy każda z nas. Kochający mąż, mądra córka, satysfakcjonująca praca... Gdzie tkwi haczyk? Czy traumatyczne dzieciństwo wpłynęło na wybór zawodu? Czy można być jednocześnie lojalną przyjaciółką, kompetentnym psychologiem i uczciwym człowiekiem? A gdy trzeba wybrać...

Anna Rybkowska: NELL, tom 1 i 2

Bajkowa historia, która staje się dramatem.

Natalia to przykładna żona i matka, która spełnia się, dbając o dom i rodzinę. Nie ma pojęcia, że czegoś jej brakuje, że za czymś tęskni. Nie musi lękać się swoich marzeń, bo... ich nie ma. Czy raczej zepchnęła je głęboko do podświadomości. Odzywają się, gdy przypadkiem nawiązuje internetową, a potem telefoniczną znajomość z Wiliamek Barlowem, angielskim muzykiem rockowym, idolem swojej własnej córki. Will jest mężczyzną utalentowanym, pewnym siebie, aroganckim, nieobliczalnym i fascynującym. Nie pisze mu o sobie prawdy, nie przyznaje się do wieku i czwórki dzieci... Gdy dostaje zaproszenie na koncert w Londynie – postanawia pojechać...

On nazywa ją Nell. I jak nikt inny budzi w niej coś, czego się nie spodziewała, czego nie chciała, czego się lęka i o czym nie może przestać myśleć. Czy będzie umiała się temu oprzeć? Dla dobra rodziny. Dla spokoju własnej duszy... A co z rozbudzonym ciałem?

Bajkowa historia, która staje się dramatem. Obyczaj, który przeistacza się w zmysłowy thriller o opętaniu. Opowieść o miłości, odpowiedzialności, pożądaniu, które niszczy, ale właśnie dzięki niemu życie nabiera barw, smaku, zapachu.

Natalia czy Nell? Który ze światów wybierze...?

Katarzyna Woźniak: Hydra pamiątek

Nowa miasto, nowa miłość, nowa przygoda.

Historia jednej podróży, która staje się opowieścią o miłości i spełnianiu marzeń. Czy pracownica banku może przeobrazić się w artystkę, czarującą słuchaczy głosem i grą na gitarze?

Czy pełna kompleksów kobieta może rozkochać w sobie mężczyznę odważnie podążającego za swymi pragnieniami? Czy Polka i Węgier odnajdą w Amsterdamie wspólne szczęście i drogę do swoich serc?

Czy można zapomnieć o bagażu przeszłości, który dźwigamy jak niechciany garb? Czy potrafimy wystawić za drzwi walizki wyuczonych zasad i narzuconych priorytetów, które nie pozwalają nam iść od przodu?

Anna, będąc świadkiem śmiertelnego wypadku, uświadamia sobie, że jej wypełnione karierą życie tak naprawdę pozbawione jest sensu, emocji i głębszej treści. Ona już jest jak martwa. Nikogo nie kocha, niczego nie pragnie, nie ma pewności, czy to, co osiągnęła, było jej celem, czy spełniała tylko oczekiwania innych. Targana wątpliwościami, dręczona poczuciem niespełnienia, podejmuje próbę porzucenia wyuczonych przez społeczeństwo nawyków i wartości. Opuszcza rodzinny kraj i wkracza do zupełnie nowego świata...

Joanna Łukowska: Od pierwszego dotyku

Miłość wszystko wybaczy, tłumaczy, przeczeka? Tęsknimy za miłością romantyczną, pełną pasji, ogarniającą duszę i ciało... Ale może lepsza jest miłość z rozsądku? Czy pożądanie wystarczy? A czy związek bez namiętności przetrwa? Czy miłość kiedyś się kończy?

Narratorów, próbujących odpowiedzieć sobie na te pytania, dzieli wszystko: wiek, płeć, doświadczenia, wykształcenie, temperament, oczekiwania. Wspólnym mianownikiem jest miłość. Od pierwszego dotyku, spojrzenia, słowa, żartu... Miłość przychodzi różnymi drogami, pod różnymi maskami, dlatego czasem jej nie rozpoznajemy. Bywa zmysłowa, zachłanna, okrutna. Bywa nagła jak majowa burza, ale najczęściej jest zwyczajna. Co nie znaczy, że nie jest niezwykła.

„Od pierwszego dotyku” to zbiór romantycznych historii, pełnych ciepła, emocji, humoru, nadziei, pasji oraz erotyzmu. Jeżeli jest ci smutno i źle – przeczytaj, a rozchmurzysz się. Jeżeli szukasz relaksu, wytchnienia, wzruszeń, porady lub... afrodyzjaku – przeczytaj, a nie zawiedziesz się. Jeżeli przestajesz wierzyć w miłość – przeczytaj koniecznie!

Marian Kowalski: Mroczne dziedzictwo

Opowieść o miłości, przeznaczeniu i czarownicach.

Spotykają się na zjeździe poświęconym zjawiskom nadprzyrodzonym. Daniel jest sceptycznym niemieckim dziennikarzem, żyjącym teraźniejszością, nieczującym związku z rodziną i jej historią. Irena to polska rzeźbiarka, za którą ciągnie się tren odległej przeszłości. Mroczna scheda po przodkach nie daje o sobie zapomnieć. Ma wpływ na jej obecne życie oraz na losy związanych z nią mężczyzn. Na plenerze rzeźbi posązek swej dalekiej krewnej spalonej na stosie; duch kasztelanki – opiekuńczy? żądny zemsty? – wciąż jej towarzyszy. W powieści przewija się wątek Inkwizycji i procesów budowanych na pomówieniach; pojawiają się postaci „czarownic”, ich bezlitosnych sędziów, oraz potomków jednych i drugich. W historii pełnej tajemnic nie może zabraknąć motywu ukrytego skarbu, sporów rodzinnych sprzed wieków prowadzących do okrutnej śmierci i nagłych a niejasnych zgonów w teraźniejszości. Wiele tu legend, aluzji, dywagacji oraz... uczucia. „Mroczne dziedzictwo” to niesamowita opowieść o miłości, przeznaczeniu, szukaniu miejsca w życiu, to historia intrygująca i fascynująca.

Ewa Bauer: W nadziei na lepsze jutro

Powieść przedstawia historię młodej kobiety, która bardzo pragnie być szczęśliwa. Pomimo przeciwności losu i osobistych tragedii, jakie ją spotykają, wciąż wierzy, że prawdziwa, wierna i uczciwa miłość istnieje. Losy Anny przeplatają się z losami dwóch innych kobiet, których życie również nie układa się tak, jakby sobie tego życzyły. Bohaterowie przechodzą metamorfozy, podejmują różne – nie zawsze słuszne – decyzje. W odwiecznej walce dobra ze złem, marzenia ścierają się z rzeczywistością, pragnienia z sumieniem. Emocje w tej książce grają główną rolę. Czy w poszukiwaniu miłości wolno wszystko?

Agnieszka Hałas: Po stronie mroku

Piekło ma wiele obliczy, a wszystkie one stanowią część planów Stwórcy. Na odwieczną machinę przeznaczenia składają się miliony pojedynczych trybików. Takich jak hiszpański alchemik El Claro, wojownicza Sangre Veland, rudy demon Samir von Katzenkrallen czy jedenastoletnia strzyga Maszka. Dwanaście opowiadań połączonych wspólnym motywem Szeolu zabierze was w podróż przez różne czasy i miejsca – od współczesnej codzienności po rubieży zaświatów, od średniowiecznych Karpat po zbombardowane Nagasaki i płonące World Trade Center.

Martyna Goszczycka: Odrodzenie

Przedświat demonów i Zaświat nimf, barwne aury i Zwierciadła Duszy, boginie stworzone przez alchemika i bezduszne reguły Syndykatu Skrytobójców, Sny, które przerażają i fascynują zarazem. Oto świat, w którym dorasta młody demon Haru – uczy się, jak przeżyć i jak zabijać, walczy, by zostać uczniem okrutnej białowłosej. A może jest lub stanie się dla niej kimś więcej? Może on też czegoś nauczy piękną Plage...

Odrodzenie to mroczna powieść fantasy, pełna przemocy, śmierci, scen walki, ale także kipiących emocji i rodzących się uczuć. Autorka to absolutna debutantka, która bez kompleksów, za to z rozmachem wprowadza nas w swój świat wyobraźni, ciekawie łącząc horror, fantasty i powieść z gatunku płaszcza i szpady.

Joanna Łukowska: Pierwsza z rodu: Znajda

To opowieść o skrzatach i ludziach, radzących sobie w świecie bez słońca. Estera pisze pamiętnik, licząc, że ktoś go przeczyta; o ile po latach mroku ktoś jeszcze będzie umiał czytać. Rosa, młody przywódca skrzatów z Boru, rozmyśla o nieciekawej sytuacji swych pobratymców. Wielebna Maura czyni wyrzuty pozbawionej uczuć Pustej z powodu zagubienia Obiektu. Jakim sposobem dzieciak wymknął się z sieci? A jakim cudem ociemniały świat wciąż trwa? Czyżby dało się oszukać los? Czy ziarnkiem piasku, zgrzytającym w żarnach przeznaczenia, może być dziwna zielonooka dziewczynka? Milczy i uśmiecha się szczerbato, odważnie patrząc w mroczną twarz Boru. Skrzatów też się nie boi, choć nie należą one do codzienności ludzkich szczeniąt. Kim jest to dziecko?

„Znajda” to opowieść o wyborach, wolnej woli, różnych obliczach miłości, o tym, że Droga jest ważniejsza od Celu. Bo choć przeszłość jest jedna, niezmienna, ścieżek prowadzących do przyszłości może być wiele...

Katarzyna Uznańska: Ziemią wypełnisz jej usta

Królewskie miasto nie zasypia nigdy, ale dopiero po zmroku budzą się jego upiory. Łowca, skryty w cieniu starych kamienic, poluje na samotne kobiety, by podzielić się ich ciałami z rzeką. Ta noc będzie dla niego wyzwaniem – z prześladowcy stanie się ofiarą. Utarty schemat życia Łowcy rozpadnie się w pył, gdy mężczyźni przyjdzie zmagać się z podobną mu, choć o wiele potężniejszą istotą – estrią.

Ina – polska szlachcianka – egzystuje od wieków pod postacią żydowskiego demona; czuje jednak, że jej czas dobiega końca. Wybrała Łowcę na powiernika swojej historii, a może kogoś znacznie więcej...

W powieści teraźniejszość splata się z historią i mitem, tworząc współczesną baśń o ludzkich pragnieniach i przekraczaniu granic w pogoni za ich zaspokojeniem.

E. M. Thorhall: Zamek Laghortów

Ostrzegamy: ta opowieść wciąga i pochłania.

Nie będziecie się mogli doczekać ostatniej strony, a potem będziecie żałować, że to już koniec. Akcja, turnieje, dworskie obyczaje, intrygi, zjawy, dziwne istoty, rodzące się uczucie, którego obie strony się wypierają, humor, barwny język, plastyczne opisy – to wszystko znajdziecie w I tomie powieści z cyklu ZBROJNI pod tytułem: *Zamek Laghortów*.

Młodziutka Kyla, uciekając przed niechcianym ślubem, trafia pod opiekę Sir Eryka i jego żony Lady Lyanny. Poznaje zamek, jego mieszkańców, nawiązuje przyjaźnie, uczy się fechtunku, odkrywa prawdę o swoim pochodzeniu. Wiele się wokół niej dzieje. Wszyscy zdają się lubić i akceptować jasnowłosą podopieczną Laghortów, prócz jednej osoby: ponurego, opryskliwego Morhta. Ten pochodzący z Varthenu surowy i oschły dowódca najemników z jakiegoś powodu od samego początku nie znosi dziewczyny i nie zamierza jej pobłagać. Panna drażni go, irytuje i wzbudza niezrozumiały dla niego samego gniew. Kyla znosi jego zachowanie do czasu...

Dariusz Kankowski: Placz przodków

Król spotyka dziewczynę z rasy niewolników, którą natychmiast pragnie pojąć za żonę, by spłodzić z nią dziedzica. Ale to nie bajka, tylko początek horroru. Akcja toczy się w odległych, ponurych czasach, gdzie opowieści rzadko kiedy kończą się szczęśliwie. Ciężeni Gi toczą beznadziejną walkę o wyzwolenie spod władzy swoich okrutnych panów, K'Anu, i ich bezlitosnego władcy, który z chwilą narodzin stał się panem całego znanego świata. Darem, który Neill otrzymał od Wszechrodziców, jest władza nad wszelkimi żywymi stworzeniami. Nikt nie może się mu sprzeciwić. A jednak Liść, prosta dziewczyna z ludu, to zrobiła. Czyżby utracił moc?

To historia walki o wolność i własną duszę, mroczna fantasy opowiadająca o odkrywaniu prawdy o bogach, przeznaczeniu i ludzkich uczuciach. Czy miłość jest silniejsza od przyjaźni, a pożądanie od lojalności? Czym uciszyć płacz przodków, wciąż rozbrzmiewający w głowie?

Dariusz Kankowski: Tęsknota

Zbiór dziewięciu zróżnicowanych stylistycznie i tematycznie opowiadań połączonych wspólnym motywem. Autor zabiera nas w podróż przez czasy i światy, skłania do refleksji nad naturą tęsknoty i jej implikacjami. Zbiór tworzy całość poprzez system subtelnych powiązań, odniesień, wątków – mitologicznych, baśniowych, historycznych, literackich – z przeplatającym się motywem Pięknej i Bestii, osadzonym w realiach XXI wieku.